

... m.in.: inne spojrzenie na zamach majowy 1926;
... historia harcerstwa (1930-32); sylwetka
... koncepcje polityczne Macieja Poleckiego; poezja
... Jaroslawa Seiferta



JÓZEF PIŁSUDSKI 5 XII. 1867 – 12.V. 1935

maj 1926 — fakty, racje, ocena

Jakie było podłoże wydarzeń majowych 1926 roku w Polsce? Pytanie to zadaje sobie wielu. Jednak tendencja do upraszczania pewnych faktów jest bardzo niepokojąca. Najłatwiej oczywiście stwierdzić, że był to "przewrót faszystowski", a jego przywódcą został człowiek dążący do nieograniczonej władzy, wręcz dyktatury. Po głębszym wnikięciu w specyfikę tamtego okresu wielu powstrzyma się od wydawania śmiałych, acz powierzchownych, sądów.

Geneza wystąpienia Józefa Piłsudskiego jest bardzo złożona. Stworzyły ją czynniki natury gospodarczej, politycznej i między narodowej. Główną, bezsporną przyczyną był postępujący kryzys wewnętrzny państwa polskiego. Co prawda reforma walutowa Grab- skiego z 1924 roku odsunęła chwilowo zjawiska kryzysowe w gos- podarce, a wiosną 1925 roku usunięte zostały ostatnie ślady wojny. Kraj wchodził w okres rozbojoty. Wtedy okazało się, że Polacy nie byli jeszcze przygotowani do korzystania z demokra- tycznych ustaleń Konstytucji z 1921 roku. Długie roz- bicie narodu polskiego pomimo trzech zaborców musiało odbić się na świadomości państwa Polaków. Stronnictwa sejmowe uksz- tałtowane po wyborach w 1923 roku zbyt mało dbały o swoje interesy, nie rozumiejąc interesów państwa. Skutkiem tego były wygó- rowane wydatki poszczególnych grup sejmowych i narzucanie rząd- owi wysokiego budżetu, z czego skazanego na deficyt. W działaniu tym prym wiodli Piastowie, ale prawica też dzielnie dotrzy- mywała im kroku. Na efekt długie nie trzeba było czekać. W II kwartale 1925 roku deficyt skarbowy wynosił 47 mln zł. Rząd Grab- skiego próbował rozładować przesiadołą sytuację poprzez emisję coraz większych ilości bilionów niklowego i srebrnego, co dopro- wadziło w efekcie do dewaluacji. 19 czerwca 1925 roku wszczęta została przez Niemcy "wojna celna" przeciw Polsce, mogąca prze- istoczyć się w działania militarne. Antypolską propagandą nie- miecką na Zachodzie spowodowała ograniczenie pożyczek dla Pol- ski, np. nowojorska pożyczka dillonowska zredukowana została z 50 do 26 mln dolarów, zaczęto wycofywać z Polski kredyty krót- koterminowe. Dla Zachodu stała się ona krajem o niepewnej i niestabilnej sytuacji gospodarczej. Przemysł popadł w impas, nie mogąc otrzymać odpowiednich kredytów od rządu. Wzrastała liczba bezrobotnych /185 000 w I kwartale 1925 roku/, dochodzi- ło do demonstracji ulicznych rozpraszanym przez policję, czę- stoż ofiarami. Sytuacji nie polepszyli też urodzaj i wysokie zbiory zbóż, gdyż były trudności z ich zbytem wobec równie dob- rych zbiorów na Zachodzie. Sytuacja taka wymagała prężnej dzia- łalności ustawodawczej sejmu. Kłótnie i spory trwały jednak na- dal. I tak np. upadł plan Grabkiego polegający na stworzeniu sejmu wielkiej obywatelskiej kolekcji opozycji, jaką tym razem stanowią ludowcy, mniejszości narodowe i skrajna lewica. Główną wadą w funkcjonowaniu parlamentu była niezgodność do two

rzenia bloków klubów, które dążyłyby większość sejmową. Skoro do-
chodzone już do kompromisu, to tworzone rządy koalicyjne łączy-
ły ludzi o sprzecznych celach, zbyt podporządkowanych interesom
własnych partii. Tak było z obydwojema rządami chjeno-piasta, za-
równo tym z 1923 roku, jak i tym z maja 1926 roku. Nie inaczej
działał gabinet Skrzyńskiego /XI 1925 - 5 V 1926/, który miał
być rządem "wybitnych indywidualności", zdolnych przeciwstawić
się zachciankom sejmu. Od chwili wyborów do sejmu w 1922 roku
 gabinety rządowe zmieniały się pięć razy. W takiej sytuacji nie
mogła być prowadzona konsekwentna polityka zagraniczna, a sytu-
acja międzynarodowa wcale nie wyglądała różowo. W lutym 1925 ro-
ku marszałek Hindenburg /wybrany niedługo potem prezydentem Re-
publiki Weimarskiej/ przemawiając w Reichstagu zajął rewizji
granicy polsko-niemieckiej w Poznańskim i na Śląsku oraz zwro-
tu Niemcom Gdańska i "korytarza". Koncern prasowo-informacyjny
Hugenberg rozpoczął wysyłanie w świat często spreparowanych
informacji dyskredytujących Polskę w opinii międzynarodowej. Je-
go to dziełem był termin "korytarz pomorski", który usiłowano
przedstawić /skutecznie zresztą/ jako wersalski absurd. W 1922
roku zawarty został niemiecko-radziecki układ w Rapallo. Na je-
go mocy podjęte zostały przez Niemcy stosunki dyplomatyczne z
Rosją Radziecką. Wszelkie układy między tymi krajami nigdy nie
wzięły dla Polski spokoju. Oprócz tego, na mocy tzw. paktu
reńskiego, podpisanego w czasie konferencji lokarnieńskiej w
1925 roku zagwarantowana została nienaruszalność granicy między
Niemcami a Francją i Belgią. Brak było takich zapewnień w sto-
sunku do wschodniej granicy niemieckiej. Natomiast już w 1924 ro-
ku przyjęto na Zachodzie tzw. plan Dawesa, przewidujący pożycz-
ki dla Niemiec na odbudowę gospodarki. Dominującą pozycję wśród
mocarstw zachodnich zdobywała bowiem Anglia, która nie popiera-
ła interesów Polski i nie zamierzała wysłać choćby jednego żoł-
nierza do obrony polskiego "korytarza". Na granicy wschodniej
też nie było spokoju - odbywały się ciągłe ruchy wojsk radziec-
kich. Nasilały się spory z Ukraincami. Taką sytuacją wymagała
sprawnego rządu i odpowiedniego dowództwa nad wojskiem, które
licząc 300 000 ludzi, stało na czwartym miejscu w Europie pod
względem liczebności po Francji, Włochach i Rosji Radzieckiej.
Nie było więc obojętne, kto i w jaki sposób będzie kierował tym
wojskiem. Trudno się dziwić Piłsudskiemu, że rozpoczął tak os-
try /często nie przebiegający w słowach/ spór o organizację na-
czelnych władz wojskowych. Jego główny przeciwnik w tej dziedzi-
nie, Władysław Sikorski, chciał wzorując się na Francji wprowa-
dzić zależność wojska od rządu parlamentarnego, poprzez osobę
ministra spraw wojskowych. Nie wziął pod uwagę jednak, że sto-
sunki w Polsce odbiegają znacznie od sytuacji we Francji. Pił-
sudski widząc, w jaki sposób urzędują poszczególne gabinety,
wiedział, że podległość wojska rządowi to zguba dla jego cha-
rakteru, niezależnego od stosunków politycznych. Przeciwnicy
zarzucali mu często zbyt dużą gwałtowność w wystąpieniach, nie-
czenie się ze słowami i powagą osób, do których się zwracał.
Jak miał w takim razie reagować człowiek, który całe swoje

cie poświęcił sprawie niepodległości Polski, świetnie wykorzystał saviwe konfiguracje polityczne wśród państw zaborczych w czasie I Wojny Światowej, zorganizował Polaków do walki o niepodległe państwo, a teraz był odpychany od udziału w rządach państwem, które było marzeniem jego życia. Niby kubał zimnej wody zabrzmiały słowa Witosa na zebraniu PSI-Piast w Tarnowie w kwietniu 1925 roku: "Piłsudski już wygrał swą rolę i jak francuski minister Clemenceau powinien się wycofać z życia politycznego. My mu żadnej posady robić nie będziemy. Jego rola już się skończyła. Zrobił, co miał zrobić i nam on już niepotrzebny". W elitach rządzących poglądy podobne do wyżej przytoczonego były bardzo częste. Na Piłsudskiego patrzono niechętnie ale jednocześnie nikt nie potrafił opanować ciężkiej sytuacji w kraju i kryzys się pogłębiał. W społeczeństwie panowała psychotwa "Pogotowia patriotów", które planowało "zagarnięcie władzy w drodze zamachu stanu". W prasie pravicowej pojawiały się głosy uznania dla włoskiego faszyzmu. W takich warunkach 10 V 1926 roku, po upadku gabinetu Skrzyńskiego jego miejsce zajął drugi gabinet objeno-piasta, z przewagą ... właśnie prawicy. Sejm, w którym większość poparła rząd Witosa, nie odzwierciedlał już wtedy właściwej opinii społeczeństwa. 10 V Piłsudski ogłosił wywiad fiskowy przez rząd Witosa, przeciw któremu zwrócone było ostrze wypowiedzi. 11 V rozpoczęły się manifestacje uliczne w Warszawie, popierające Piłsudskiego. 12 V rozpoczął się ruch wojsk marszałka w kierunku Warszawy. Oddziały wyruszyły z Rembertowa, gdzie zebranych było "kilka dobtanych pułków piechoty i kawalerii" pod pretekstem "ćwiczeń międzygarnizonowych". Dowództwo nad tymi oddziałami Piłsudski otrzymał 8 V rozkazem ministra spraw wojskowych L. Żeligowskiego. Biuro Prasowe działające przy marszałku podało w komunikacie z 13/14 V, że wyruszając z Rembertowa "miał na celu zamarnifestowanie swego protestu przeciwko świeżo utworzonemu rządowi Witosa". On sam zaś stwierdził w wywiadzie z 24 V 1926 roku: "Decyzję wystąpienia powzięłem z wewnętrznym postanowieniem starać się jedynie o obalenie rządu nie występując przeciwko osobie prezydenta Wojciechowskiego". Piłsudski nie przewidywał walki. Jeszcze przed spotkaniem z Wojciechowskim na moście Poniatowskiego, zapewniał gen. Orlicz-Dreszera, że walki nie będzie, aż do generalnego ataku 14 V, kiedy to stracił nadzieję na porozumienie, nie pozwalał ostrzeliwać Belwederu - siedziby prezydenta. Do ostatniej chwili szukał porozumienia poprzez B. Miedzińskiego, J. Moraczewskiego gen. Żeligowskiego, ks. Lubomirskiego, a nawet marszałka sejmu Rataja. Na Wojciechowskiego jednak duży nacisk wywierali wojskowi: Rozwadowski, Malczewski, Zagórski, Jazwiński, Żymirski. Nawet kiedy Witos złożył na jego ręce rezygnację, nie przyjął jej dopiero po decydującym szturmie wojsk Piłsudskiego. 14 V, wbrew wojskowym, złożył dymisję, uzasadniając ją słowami: "Wole, by Polska była przez dziesięć lat pod rządami Piłsudskiego, niż przez sto lat w niewoli sowieckiej".

Przewrót dokonany przez Piłsudskiego nie został przeprowadzony wbrew przeważającej opinii społeczeństwa. Większość aprobowała ideę silnej władzy, znużona nieporadnością rządów "sejmokracji". Szkoda tylko, że Piłsudski nie wystąpił potem z jasnym programem reform, a zaczął głosić program naprawy moralnej i duchowej. Wynikało to po części z rozczarowania, jakie przeżył już po powstaniu niepodległej Polski. Uważał bowiem, że samo powstanie niepodległego państwa wyzwoli automatycznie siły moralne, które pozwolą odsunąć na bok wąskopartyjne interesy i zjednoczyć się wokół potrzeb państwa. Było to niemożliwe. Piłsudski, próbując system demokratyczny nie interesował się praktycznym funkcjonowaniem tego mechanizmu. To było przyczyną jego głębokiej frustracji w wyniku której stwierdził np., że niemal nikt w Polsce nie jest zdolny do współuczestniczenia w sprawowaniu władzy. To także leżało u podstaw jego wystąpienia w maju.

Na koniec należy zadać sobie pytanie, czy przewrót zmienił coś w sensie pozytywnym? Oddaję głos zatem gen. Wł. Sikorskiemu który nie należał do zwolenników marszałka, a jednak wypowiedział się w ten sposób pod koniec 1926 roku: "Należy jednak otwarcie stwierdzić, że lepiej jest dzisiaj w Polsce pod rządem Bartla, aniżeli mogłoby być pod jakimkolwiek rządem parlamentarnym lub też od parlamentu bezwzględnie zależnym. Konstytucja została niedostatecznie, ale znacznie poprawiona. Władza wykonawcza bardzo wzmocniona. Nikt w sejmie nie zaryzykuje obalenia rządu, którego też autorytet znacznie się zwiększył w porównaniu z dawniejszym stanem rzeczy. Władze uwolnione zostały od strachu przed interwencjami poselskimi i przed groźbą gniewów suwerenów w razie nieuwzględnienia ich interesów".

M

• Śmierć Leopolda Tyrmanda.

Pod koniec marca dotarła do Polski z dalekiej Ameryki przygnębiająca wiadomość o zgonie w wieku 65 lat L. Tyrmanda, autora m.in. "Złego" i "Dziennika 1953". Był Tyrmand do wiosny 1953 redaktorem Tygodnika Powszechnego. W 1956 roku w dniach październikowej odwilży wydaje Tyrmand "Złego". Książka jest z gatunku powieści gangsterskiej, z detalami odtworzenia realia warszawskiej ulicy w pierwszych latach powojennych. Było to coś całkiem innego od obojętnego dotychczas w literaturze szablonu socrealizmu. "Zły" staje się wielkim bestsellerem. Tyrmand postacią popularną wśród najszerszej publiczności. Ale bezhołowie październikowe kon-

czy się i Gomulka dokręca śrubę. Nasilają się ataki partyjnych krytyków na Tyrmanda, oskarża się go o dekadentyzm i inne "izmy" i w końcu Tyrmand decyduje się na wyjazd za granicę. Osiada na stałe w USA. Z czasem staje się tam jednym z najbardziej znanych i cenionych wydawców poważnych periodyków politycznych, w których broni i propaguje doktrynę neokonserwatyizmu opartą na takich wartościach jak COG, Religia, Rodzina, Prywatna Własność itp. Pod koniec lat siedemdziesiątych publikuje Tyrmand drukiem "Dziennik". Z "Dzienników" powiewa smród, mamy szansę z kart tej książki zapoznać się z atmosferą stalinowskiego terroru. Wiadomości Nowosądeckie nr 31/

Maciej Poleski i jego program

W sobotę dnia 13 kwietnia 85 został aresztowany Sławomir Bielecki /Maciej Poleski/, architekt o twórczej wyobraźni, pełen idei reformatorskich w zakresie swej dyscypliny. Zagrożony internowaniem po 13 grudnia 1981 roku zszedł do podziemia i stał się animatorem wydawnictwa "CDN", które dało czytelnikowi polskiemu wiele wartościowych książek i kaset z nagraniami. Ostatnią pozycją wydawnictwa CDN był zbiór homilii ks. J. Popiełuszki oraz kaseca z nagraniem Jego ostatniej homilii wypowiedzianej w Bydgoszczy w dniu 19 X 1984 roku. Aresztowano również współpracowniczkę CDN Marię Twardową.

Aresztowanie Sławomira Bieleckiego /Macieja Poleskiego/ około nane zostało z ogromną brutalnością, był bity, zarzucono mu na głowę worek i tak prowadzono do samochodu. Fakty te, jak i wydarzenia ostatnich miesięcy ujawniające sposób traktowania obywateli przez Służbę Bezpieczeństwa każą obawiać się o integralność fizyczną tego człowieka zasłużonego dla kultury polskiej, który dnia 13 kwietnia stał się kolejnym więźniem politycznym w naszym kraju.

Władze ukrywają fakt jego aresztowania ze względu na przebywającą w kraju liczną delegację zagraniczną i związane z jej po bytem uroczystości. Ta sytuacja wymaga jeszcze niepokojó o los Poleskiego za murami więzienia na Rakowieckiej.

Drukujemy fragmenty jego skrymego artykułu krążącego po kraju.

Wizja - program - realizacja... Wizję już mamy. Niepodległa i demokratyczna Polska jest tą wizją "ekstremy" "Solidarności", którą podziela większość społeczeństwa. Ta wizja pozwala nam czuć się narodem a nie miazgą etniczną na przedpolu sowieckiego imperium, jak to kiedyś powiedział Mieroszewski.

Program też mamy. Chcemy niezależnie od uwarunkowań geopolitycznych budować samorządne organizacje społeczne. Są one dziś jedyną szansą autentycznego życia społecznego, a w sytuacji rewolucyjnej pozwolą z dnia na dzień zamienić fasadowe instytucje na te, które zbudujemy na tyłach.

Wiemy, że wolność jest stopniowalna, że demokracji nie można z komunistami wynegocjować, że każdy kompromis z nimi jest tylko bożojem. W roku 80-ym nauczyliśmy się współdziałania robotników, intelektualistów i chłopów. Solidarność stała się nazwą ruchu i programu.

Po Budapeszcie i Pradze my z kolei mogliśmy się przekonać, że nie wystarczy bunt w jednym baraku, gdy obóz trwa w успіniu. Nie licząc na nic prócz odruchów sympatii Zachodu musimy budować solidarność krajów Europy Środkowej i Wschodniej. /.../

Wizja - program - realizacja... Realizacja czego? Przeciwnie tylko hipotezy robotczej, która bez naszej wiary i nadziei roz-

sypie się w proch programowych frazesów. Godność człowieka, wolność, słowa nieożywione działaniem staną się naszą nowo-mową, nowo-mową "Solidarności". Nie o to chodzi, że dziś słowa i programy już ludzi nie porywają. Słowa i programy zawsze porywały tylko garstkę, która DZIAŁANIEM umiała przyciągnąć do nich masy

Co dzieli naszą wizję od programu politycznego? Wskazanie choćby najogólniej określonych celów realizacji. Wskazanie, jakie cele cząstkowe wytyczają drogę do demokracji i niepodległości. Ale ponieważ program jest właśnie roboczą hipotezą, im będzie ogólniejszy, tym dłużej zachowa aktualność. /.../

Program polityczny powstaje w sprzężeniu zwrotnym idei i organizacji. Czego nam dziś brak najbardziej: idei czy organizacji? To dylemat rzeczywisty. Dzisiaj stan naszej organizacji zakreśla możliwości programowe. Jeśli nie mamy utonąć w powodzi frazesów, musimy opanować nowe środki walki, by móc stawiać sobie cele polityczne. /.../ Myśl staje się programem dopiero wtedy, gdy istnieje organizacja gotowa ją zrealizować. Podstawą organizacji jest zebranie ludzi, a nie postulatów. /.../

Organizacja to nie schematy i idee. To ludzie i jeszcze raz ludzie. Ludzie umiejący organizować pracę innych. /.../

Racją polityczną jest dopiero myśl ucieleśniona w działaniu, a nie pozostawiona na zasadzie: ja rzucam pomysł, a wy go łapcie. Pomysłów jest dużo, brak rąk do pracy. Program polityczny społeczeństwa, które chce być suwerenne w suwerennym państwie, zaczyna się od pojedynczego obywatela i jego umiejętności zorganizowania najbliższego środowiska. Programem może być dziś każdy pojedynczy czyn, z którym społeczeństwo będzie solidarne. To talitaryzm można budować na silnym centrum, demokrację trzeba budować na jednostce.

Maciej Poleski

Warszawa, marzec 1983

Kultura, Paryż maj 1983

● Weryfikacja nauczycieli.
W końcu ub. r. z inicjatywy Wydziału Oświaty KC, MOiW przesłało do kuratorów poufne pisma w sprawie weryfikacji. Kuratorzy polecieli dyrektorom szkół powołanie komisji weryfikacyjnych. W skład komisji wchodzi dyrektor, sekretarz POP, prezes ZNP, często również przedstawiciel kuratorium i ktoś z komitetu miejskiego partii. Przegląd ma odpowiedzieć, w jakim stopniu nauczyciel realizuje treści ideowo-wychowawcze, uznaje i akceptuje socjalizm, umacnia i rozwija świeckość szkoły, oddziałuje na młodzież pod kątem akceptacji etc. /.../

● Przewodniczący polskiej delegacji na konferencję ochrony środowiska, która odbyła się niedawno w Monachium, prof. Piotr Zaremba, oświadczył, że Polski nie stać na wydatki związane z ekologią. Sankcje państw zachodnich po wprowadzeniu stanu wojennego uniemożliwiły nam działanie w tym kierunku. Innymi słowy: "Będą sankcje, to będziemy nadal zatrzuwać" - oczywiście na złość Reaganowi.

/KOS nr 69, 17 II/

● Trwają prace nad wycinaniem ze 100 kopii napisu z ozokówki filmu Janusza Kidawy "Ultimatum". Napis brzmi: "konsultant do spraw terroryzmu - Grzegorz Piotrowski. /Serwis Informacyjny nr 4, RKS Małopolska/

Poetycka droga laureata literackiej nagrody Nobla '84, Jaroslava Seiferta /ur. 1901/ rozpoczyna się wraz z pojawieniem się w początkach lat 20-ych w życiu kulturalnym Czechosłowacji awangardowej grupy artystycznej "Dziewięćsił" z jej programem "poetyzmem". Podobnie jak niemal cała ówczesna młoda awangardowa inteligencja europejska, tak i Seifert jest poetą-lewicującym - należy do partii komunistycznej, debiutuje tomem poezji proletariackiej. Przełom następuje w roku 1929, kiedy to za ostrą krytykę stalinistów czeskich /m.in. Gottwalda/ zostaje wyrzucony z partii. Wraz z odejściem od komunistów odchodzi od nowatorskich trendów poetyckich, by tworzyć w duchu tradycyjnej poetyki. Z tego okresu pochodzi też jeden z jego najsłynniejszych tomików "Rece Venus". Po wojnie najciekawszy okres twórczości Seiferta łączy się w czasach z latami praskiej odwilży, kiedy to między 1965 a 68 wychodzą trzy jego tomiki, całkowicie odmienne od dotychczasowych, w których powraca do wiersza wolnego /"Kometa Halleya", "Koncert na wyspie", "Odlewanie dzwonów"/. W 1968 zostaje wybrany przewodniczącym Związku Pisarzy Czechosłowackich, a po jego rozwiązaniu wycofuje się z działalności oficjalnej, rezygnując ze współpracy z nowym reżymem. W 1977 podpisuje Kartę 77, dokument inicjujący działalność czechosłowackiej opozycji demokratycznej.

Jego tomiki ukazywały się już tylko w samizdacie - uznawany za najwybitniejszy "Morowy ślup" dwukrotnie w 1971 i 1977, potem również tłumaczony wielokrotnie na Zachodzie; "Parasol z Picadilly" /79/ i wspomnienia "Wszelkie piękno świata" /81/. Po raz pierwszy po długiej przerwie trafił też do obiegu oficjalnego - w 1980 wydano w Pradze ocenioną wersję "Ślupa morowego".

x x x

Tylko nie dajcie sobie wmówić,
 że w mieście dżumy nie ma.
 Sam jeszcze widziałem wiele trumien
 wjeżdżających do bramy,
 a ta nie była jedna.

Dłama dotąd szaleje, lecz lekarze
 mdają jej widocznie inne imiona,
 aby uniknąć paniki:
 Ta sama czarująca Sibirka,
 nie innego,
 a tak zaraźliwa,
 że nikt jej nie unika.

Zawsze, kiedy wyjrzałem przez okno
 chude konie ciągnęły złowieszcy wóz

z wybiegła trzasa.
Tylko miej się dłoń dawać
nie kroćli się kopyta na śmiech
i nie wykadza jałowcem.

X X X

W cztery strony świata spogląda
czterech szesnastolichowych ksiąg wójaka młodszy.
A w czterech stronach świata
wszystko zamknięte
na cztery spasty.

Słoneczną drogą wlecząc się
stary cieni stopy,
od godziny Niedzieli
do godziny Trzeci
Od godziny Piątej
do godziny Siódmej Piętnastu
Od godziny Wólczy
do godziny Szóstu.

I jeszcze od godziny Nadzieli
do godziny Nigdy,
skąd już tylko mały krok
do godziny Bez Nadzieli
oraz turnikietu Śmierci.

X X X

Proszę cię chłopcze, wskocz na fontannę
i szybko przeczytaj,
co piszą czterej ewangelisci
na kamiennych kartach.
Mateusz jest pierwszy.

któ z nas, jedynie z radością,
może do miary swego życia dodać
choćby łokcie?

A co pisze drugi, święty Marek?
Czyż po to przyniosą zapaloną świecę,
by pod korcem stała,
a nie na świeczniku?

A ewangelista Łukasz?
Okno jest świecą ciała.
Ale gdzie wiele ciał
tam też zlatują się i orły.

Co wreszcie święty Jan,
umiłowany uczeń Pana?
Księgę trzyma na kolanaach zamkniętą,
A więc ja, chłopcze, etwórz
Choćby zębami.

z domu "Książki młodości" / 1955-1957
/ przedruk z "Bez dokumentu" nr 22
Książki 831//

Najnowsza historia harcerstwa (1980-82)

Rok 1980 wyzwolił również w oświacie i wychowaniu sztucznie hamowane napięcia, w wyniku których rozpoczęła się walka o samorządność uczelni i niezależność programową szkolnictwa i placówek wychowawczych; o nowy model wychowania młodzieży. W tej walce nie mogło zabraknąć instruktorów harcerskich zrzeszonych w Związku Harcerstwa Polskiego, którego kadra kierownicza była w większości zetatywowana i podporządkowana politycznie i ideologicznie PZPR. W tej sytuacji młodzież harcerska i społeczni instruktorzy rozpoczęli nierówną walkę o przywrócenie ZHP harcerstwu i społeczeństwu.

Hasłem do rozpoczęcia zorganizowanych działań o charakterze metodyczno-programowym stał się szeroko dyskutowany "List Otwarty Kręgu Instruktorów Harcerskich im. Andrzeja Małkowskiego Środowiska Krakowskiego" /Motywy, nr 45 i 48/, który przyczynił się do powstania Porozumienia Kręgów Instruktorów Harcerskich im. A. Małkowskiego. Młodzi instruktorzy znajdujący się w stadium organizacji nie obronili na VII Zjeździe ZHP w roku 1981 swoich wielkich ideałów. Ulegli rutynowej kadrze, która broniła bardziej swojej pozycji niż programu. Wysokie wymagania moralno-ideowe i autentyczna demokratyzacja władz związku, jakie proponował program KIHAM-u, były poza zasięgiem politruków etatowej części delegatów na Zjazd. Zjazd utrzymał polityczny charakter organizacji, a pewne ustępstwa programowe były manewrem taktycznym. To też liczni delegaci na Zjazd, którzy reprezentowali KIHAM, tak skomentowali atmosferę Zjazdu: "Zjazd odbył się w historycznej wręcz atmosferze, niewiele lub nic nie mającej wspólnego z harcerską działalnością. Kordony "obstawy", drobniagowe Legitymowanie, drastyczne przypadki rewizji osób wchodzących na salę obrad faktyczne izolowanie Zjazdu od kontaktu ze światem zewnętrznym, niepełna i kontrolowana informacja w środkach masowego przekazu, konfiskata niektórych wydawnictw harcerskich niewygodnych dla władz ZHP - wszystkie te zjawiska w pełni upoważniają nas do nazwania VII Zjazdu "spotkaniem za żelazną kurtyną" /Czuwaj, nr 3-4/.

W następstwie tych wydarzeń powstał w Lublinie Niezależny Ruch Harcerski /NRH/, który nawiązał do tradycji ZHP z pierwszych lat po II Wojnie Światowej. NRH postanowił nie łączyć swej działalności z ZHP i przywrócić szczególne miejsce etyce chrześcijańskiej i jej wartościom moralnym zgodnie z modelem polskiego wychowania harcerskiego. W uzasadnieniu tej decyzji czytamy: "Nie widzimy powodów, dla których obecnie, w dobie powszechnego przywracania jedności słów i postaw, musielibyśmy akceptować niezgodne z naszymi głębokimi przekonaniem deklaracje i uchwały niniejszego Zjazdu... Drażni nas ta dwulicowość i nagła koniunkturalna metamorfoza harcerskich biurokratów... którzy rok temu rozwiązywali na polecenie władz politycznych harcerskie środowiska... za łamanie statutu ZHP przez obrzędy rzymsko-katolickie

kie". KIHAM kontynuował swoją działalność po VII Zjeździe, w strukturze ZHP zyskując dużą popularność w doliach harcerek i harcerzy społeczne. NRI potwierdził, że z KIHAM-em łączy go wspólnota idea harcerska oraz serdeczne więzy zażyłości i wspaniałych działaniach na rzecz odnowy harcerstwa. "Wierzymy, /piszą inżynierzy NRI/ że wspólnie - aczkolwiek różnymi drogami - zmierzamy do wspólnego celu: przyszłego połączenia naszych ruchów w rzeczywiste odródnione ZHP". Potwierdził te słowa jubileuszowy Zjazd 70-lecia Harcerstwa, którzy zorganizowali instruktorzy KIHAM w Krakowie, a który dostarczył niepowtarzalnych przeżyć wielotysięcznej braci harcerskiej wszystkich żyjących pokoleń i orientacji. Słowa te znalazły również potwierdzenie w Gross-Rosen w miejscu zamordowania przez hitlerowców pierwszego naczelnika i twórcy Szarych Szeregów, hm. Floriana Marciniaka, oraz w Za kopca w czasie uroczystości poświęcenia pomnika-mogiły twórców harcerstwa Olgi i Andrzeja Małkowskich.

Uchwały i apele Porozumienia KIHAM spowodowały masowy powrót drużyn i szczepli do tradycyjnego tekstu Przyrzeczenia i Prawa Harcerskiego, z którym na ustach ginęli harcerze Szarych Szeregów i harcerze-legioniści Józefa Piłsudskiego. W uznaniu tych postaw niezależnych ruchów harcerskich Zarząd Regionu Małopolski NSZZ "Solidarność" sprecyzował w dniu 11 listopada 1984 roku swoje stanowisko w sprawie harcerstwa w formie następującej uchwały: "W rozwinęciu tezy 27. oraz tezy 29. Uchwały Programowej I Zjazdu Delegatów NSZZ "S" popieramy niezależny Ruch Harcerski /NRH/, który bezkompromisowo i samorządnie realizuje program oparty na czystej idei i założeniach metodyczno-programowych harcerstwa uniezależniając się w swej działalności od jakiegokolwiek struktur, czy programów politycznych. Popieramy Kręgi Instruktorów Harcerskich im. A. Małkowskiego /KIHAM/ oraz wszystkie niezależne ruchy harcerskie realizujące te same założenia ideowe i metodyczno-programowe w ramach aktualnej struktury organizacyjnej ZHP. Wyrażamy opinię, że uchwalony na VII Zjeździe Statut ZHP nie spełnia oczekiwań reprezentatywnej części instruktorów i harcerzy, jak również nie jest akceptowany przez rodziców, których prawa konstytucyjne i prawa etyczno-moralne w zakresie wychowania ich dzieci są bezdyskusyjne. Uważamy, że ZHP jako Organizacja Bohater Narodowy, musi być przywrócona harcerstwu i społeczeństwu polskiemu drogą autentycznej i niezależnej weryfikacji statutowych instruktorów związku oraz odpowiedzialnych uchwał i wytyczających Zjazdu Harcerstwa Polskiego. Prace przygotowawcze i organizacyjne związane z Nadzwyczajnym Zjazdem powinna nadzorować Społeczna Rada Harcerstwa wybrana spośród przedstawicieli niezależnych ruchów harcerskich, weteranów Szarych Szeregów, nieetatowych instruktorów ZHP oraz Kół Przyjaciół Harcerzy". Ideologiczną uchwałę podjęła, na wniosek ZR Małopolski, Komisja Artykułu na swoim ostatnim posiedzeniu w grudniu 1984 roku.

13 grudnia WRON nie zawiesiła działalności i nadal w tych warunkach nie zaprzestała swojej działalności. KIHAM w nadziei, że władze związku będą w zgodzie ze swoim

pewnieniami kontynuowały proces odnowy w ZHP. Następne miesiące obnażyły jednak prawdziwe oblicze rodzimych komisarzy związku. Tak zwany proces odnowy został zatrzymany, a aparat związkowy zaczął wracać do jagorszych metod z okresu stalinowskiego. W tej sytuacji Rada Porozumienia KIHAM - jako pełnoprawny organ przedstawicielski - zwrócił uwagę Radzie Naczelnej ZHP w swoim wystąpieniu z dn. 8 maja 1982 roku na fakty odchodzenia od przyjętych zasad odnowy oraz na represje i szykany, które miały miejsce w stosunku do instruktorów i członków KIHAM. W odpowiedzi Rada Naczelna wymanipulowała w dniu 26 czerwca uchwałę rozwiązującą Radę Porozumienia i anulującą jej uchwały. W stosunku do członków Rady Porozumienia zastosowano sankcje dyscyplinarne za ich działalność. Za uchwałą głosowało mniej niż 1/4 składu Rady Naczelnej. Ta liczba głosów okazała się wystarczająca dla zebranego quorum posiedzenia Rady. Równocześnie władze ZHP mając oparcie w sile i administracji WRON rozpoczęły powoływanie kręgów lojalnych sobie lecz o nazwie i symbolice KIHAM-u. W tej sytuacji Rada Porozumienia zawiesiła swoją działalność do końca kadencji i uchwiliła apel do drużyn, szczepli i instruktorów harcerskich, w którym czytamy: "...Z miejsca ostatniej zbiórki Rady Porozumienia, którą odbyliśmy u podnóża sanktuarium na Jasnej Górze, z miejsca tak mocno wrosniętego w historię, patriotyzm i uczucia Polaków pragniemy skierować do wszystkich naszych druhów i braci Harcerzy i Harcerzy nasz końcowy apel:

1. Pozostańcie zawsze wierni szczytnym harcerskim ideałom i 70-letnim tradycjom, służąc Prawdzie, Dobru i Pięknu, szczególnie chroniąc przywrócony tekst Przyrzeczenia Harcerskiego - "Mam szczerą wolę całym życiem pełnić służbę Bogu i Polsce /Polsce/, nieść chętną pomoc bliźnim i być posłusznym Prawu Harcerskiemu".
2. Bądźcie wierni nakazom Prawa Harcerskiego. Przywróćcie tekst Prawa, które zostało sprawdzone w życiu poprzez wiele pokoleń Harcerzy i Harcerzy, okupione krwią dziewcząt i chłopców z Szarych Szeregów, a które harcerstwu odebrano:
 1. Harcerz służy Bogu i Polsce /Polsce/ i sumiennie spełnia swoje obowiązki
 2. Na słowie harcerza polegaj jak na Zawisy
 3. Harcerz jest pożyteczny i niesie pomoc bliźnim
 4. Harcerz w każdym widzi bliźniego, a za brata uważa każdego innego harcerza
 5. Harcerz postępuje po rycersku
 6. Harcerz miłuje przyrodę i stara się ją poznać
 7. Harcerz jest karny i posłuszny rodzicom i wszystkim swoim przełożonym
 8. Harcerz jest zawsze pogodny
 9. Harcerz jest oszczędny i ofiarny
 10. Harcerz jest czysty w myślach, mowie, i uczynkach, nie pali tytoniu i nie pije napojów alkoholowych.

3. Pamiętajcie zawsze o harcerskim braterstwie, twórcie więzy przyjaźni i braterskiej współpracy, wcielając na każdym kroku hasło, iż harcerz za brata uważa każdego innego harcerza. Pamiętajcie, że w jedności siła, że nie wolno ponownie dać się poróżnić i odgrodzić sztucznymi granicami kufców i chorągwi.
4. Nie dajcie sobie odebrać metod harcerskiego działania, systemu stopni i sprawności.
5. Walczcie o zachowanie w ZHP tolerancji światopoglądowej i możliwości odbywania praktyk religijnych. Zbierajcie i dokumentujcie wszystkie przejawy stosowania represji, łamania zasad praworządności i tradycji przez władze ZHP oraz informujcie się nawzajem o tych przypadkach.
6. Bez względu na okoliczności pozostajcie na zawsze Harcerzami i Harcerkami..."

Apel Rady Porozumienia odbił się szerokim echem w społeczności harcerskiej. Najbardziej umiarkowani instruktorzy i harcerze zobaczyli prawdziwe oblicze swoich władz, zobaczyli przepaść jaka się wytworzyła w ciągu ostatnich dziesięcioleci pomiędzy nimi a władzami związku. W odpowiedzi na apel swoich przedstawicieli Kręgi rozwiązały się, przyjmując odpowiednie uchwały, które następnie przekazano do kufców i chorągwi.

W epilogu do uchwały krakowskiego Kręgu czytamy: "Rozwiązanie przez nas Kręgu nie zwalnia nas oczywiście od dalszego wypędzania przez każdego z nas : harcerkę i harcerza, instruktorkę i instruktora, naszych obowiązków wynikających z wierności postaw harcerskich i zasad harcerskiego postępowania. Dlatego przyłączamy się tu do słów apelu, jaki w dniu 12 września 1962 roku skierowała z Częstochowy Rada Porozumienia KIHAM i ufamy, iż drogą odnowy i rozwoju harcerstwa w Polsce nakreślone w tym apelu znajdują w szerokich rzeszach młodzieży pełny oddźwięk i realizację..."

Romuald

A zatem pozostałe Kręgi Instruktorów Harcerskich im. A. Jankowskiego, które nadal działają w strukturze ZHP są świadomymi i lub nieświadomymi agendami reżimowych władz harcerskich...

• W nocy z 29 na 30 I 85 zmarł w Monachium jeden z najwybitniejszych polskich prozaików - Józef Mackiewicz. Jego twórczość objęta była całkowitym zakazem druku w kraju. Mackiewicz był laurentem licznych nagród. Był autorem najwcześniejszych wydanych utworów brodnickich. Największą poczytność zdobyły jego: "Kontra", "Droga do nikąd", "Nie trzeba głosu mówić". Polskiemu czytelnikowi znany jest dzięki wydawnictwu podziemnym, które opublikowało 4 tomiki J. M. Krowczyńskiego /Serwi. Inform. IV nr 1, 1985/

KONKURS "SPOJRZENIE NA SZKOŁĘ"

Nasze publikujemy teksty nadesłane nam na nasz konkurs

WYCIECZKA

Nasza klasa wybrała się na wycieczkę do Krakowa. Jako że nas-
troje wśród młodzieży są "wybitnie patriotyczne", głównym pan-
ktem miało być złożenie kwiatów na grobie "Dziadka". Gdy więc
nauczyciel zarządził 5 godzin czasu wolnego, wszyscy się ucieszy-
li. Będzie można zrealizować pomysł! Droga na Wawel okazała się
jednak dłuższa, i bardziej kręta, niż by ktoś się mógł spodziewać.
Dzień był upalny, a w pobliskiej knajpie "iało się" piwo. Nawet
święty by się skusił. /Jak mówi mój kolega: "Dobre piwo nie jest
złe, a kilka kufelków jeszcze nikomu nie zaszkodziło"/.

Później szli przez Kraków z naręczem kwiatów zataczając się i
rycząc: "To my, Pierwsza Brygada ..." Przechodząca staruszka
obróciła się w ich stronę, jakby z jakąś nieokreśloną nadzieją
wypisaną na twarzy. Po chwili jednak machnęła ręką i poszła w
swoją stronę.

P. S. "Kwiaty i tarcze szkoły zostały złożone na grobie Marszał-
ka Piłsudskiego" - z dumą poinformowała jedna z gazetek szkolnych
Wszystko O. K.

Opta

JA? MY? ...JA!

Siedział nad talerzem dymiącej zupy i myślał. Analizował
tekst znalezionej ulotki: "...czcząc pamięć poległych przyjdź
jutro do szkoły ubrany na czarno..." Tak! Oni mają rację! Wstał
i energicznie zaczął przewracać ciuchy w swojej szafce. Jedno-
cześnie wyobraził sobie jak jutro dyrektor z notatnikiem w ręku
lata po szkole notując "żałobników". I pomyślał, że już za trzy
tygodnie matura. Właściwie to nic się nie stanie jeżeli jeden
nie przyjdzie w czarnym stroju. Chyba wszyscy to zrozumieją... A
zresztą, powie, że zapomniał! Po chwili jednak przyszła reflec-
sjar: to byłoby świnstwo! Nad czym się tu zastanawiać! Znalazł
wreszcie czarną koszulę i położył przy łóżku, żeby przypadkiem
nie zapomnieć.

Następnego dnia, gdy pan dyrektor uśmiechnął się do niego,
zrobiło mu się niedobrze. Spojrzał na swoją piękną, jasno czerw-
ną koszulę /bardzo elegancka/ i plunął w lustro.

P. S. W kilka dni później został zatrzymany przez organa porząd-
kowe /ZOMO/ za udział w nielegalnej demonstracji.

Opta

• 25 III miały ostateczny termin odpowiedzi, jakiej dyrekcja miała udzielić pracownikom W-4 /Róża Luksemburg/, którzy żądanie podwyżki płac o 3 000 zł poparli strajkiem przeprowadzonym w Dzień Kobiet. /.../ Kierownik wezwał mistrzów i przedstawił im propozycję nowego systemu płac z której wynikało, że podwyżki będą w granicach 700-1000 zł. Mistrzowie poinformowali o tym robotników, którzy nie zgodzili się na tak niską podwyżkę. /.../ 26 III stanął o 8-ej cały wydział W-4. Dyrektor przyszedł do strajkujących i zaczął tłumaczyć że nie jest w stanie dać więcej pieniędzy. Gdy kobiety nie chciały się rozjechać zagroził rozwiązaniem wydziału i zwolnieniami z pracy. Ok. 12-ej załoga wróciła do pracy.

/Tygodnik Mazowsze nr 123/

W Róży Luksemburg krążą informacje, prawdopodobnie rozpowszechniane przez kierownictwo, że w najbliższym czasie robotnicy zatrudnieni w produkcji dostaną podwyżkę. Nie było żadnych reżesji wśród uczestników dotychczasowych strajków. Na wydziale W-4 nakłania się ludzi do odpracowania czterech godzin strajku z dnia 26 III. Zgodziło się tylko kilkanaście osób, powstały jednak niesnaski wśród załogi. Potwierdzone zostały informacje, że w strajku 26 III brali również udział pracownicy wydziału P-1. Mimo, że nie doszło do żadnych wystąpień i IV w Róży panuje poczucie, że dotychczasowe akcje zintegrowały i podbudowały załogę.

/Tygodnik Mazowsze 124/

• Dziewięciu uczniów aresztowała SB w Górsowie Wielkopolskim w wyniku szerokiej akcji przeciwko młodzieży szkolnej 22 II. Sygnałem do akcji było zatrzymanie w sklepie Jarosława Wojewódzkie-

go, ucznia III klasy Zasadniczej Szkoły Włókienniczej, który rozrzucił ulotki wzywające do strajku 28 II. Przeprowadzono szereg rewizji w domach, ze szkół zatrzymanych wyprowadzano w kajdanach. J. Wojciechowski został po bity w śledztwie. Oprócz niego aresztowani zostali: Beata Szreder, Jacek Kowalski, Jacek Pleczyński i Szymon Wietorek - wszyscy z I Liceum Ogólnokształcącego, a także Jarosław Szychla /Technikum Elektryczne/, Robert Gluchy /Studium Policealne/, Waldemar Rusakiewicz - uczeń i Marek Rusakiewicz student socjologii UAM w Poznaniu. Około 15 innych zatrzymano na 48 godzin. Uczniowie i IO wydają własne pismo podane "Sokół", we wszystkich gorzowskich szkołach średnich kolportowane jest też miesięcznikowe pismo "Szaniec". Szereżąc uczniowski i Rada Pedagogiczna i IO, a także proboszczowie wszystkich gorzowskich parafii, wystąpili z poręczeniami na aresztowanych. 10 III we wszystkich kościołach ogłoszono protest przeciwko więzieniu młodzieży i brutalnym metodom stosowanym w śledztwie.

/Tygodnik Mazowsze nr 123/

• W Bułgarii w ostatnich tygodniach 200-500 osób poniosło śmierć w starciach między turecką mniejszością narodową a służbą bezpieczeństwa. Wybuch spowodowała akcja zamazania Turków do zmiany nazwisk islamskich na bułgarskie. Nie ustalono dokładnie ani daty tych wydarzeń, ani liczby ofiar, gdyż okręgi samienkarskie przez Turków są obecnie niedostępne dla dyplomatów zachodnich. 14 II ambasador turecki w Sofii został odwołany na konsultacje z rządem tureckim.

/IOS nr 69, 17 II/

• Stowarym Blumstein opublikował w Paryżu list otwarty do władz PRL, w którym pisze: "Jestem gotowy odpowiedzieć na wszystkie stawiane mi zarzuty - nawet gdyby je-
dynym miejscem, w którym udzielono by mi głosu miała być ława oskar-
żonych."

/Tygodnik Mazowsze nr 120/

• Bez pracy pozostaje doc. dr hab. Karol Modzelewski, którego wniosek o powrotne przyjęcie do Instytutu Historii Kultury Materialnej PAN oparł się aż o Prezydium Akademii, gdzie upadł na skutek sprzeciwu prezesa PAN, Kostrzewskiego.
/Tygodnik Mazowsze nr 120/

Z OSRAMIENIEM CHWILI I OSTATNIEJ CHWILI

W wielu miastach Polski zwolennicy „S” odpowiedzieli na wezwanie ZOMO o niezależne manifestacje w dniu 1 Maja. Do chwili zamknięcia numeru otrzymałamy wiadomości o protestach w Warszawie, gdzie tysiące osób po mszy św. w kościele św. Stanisława Kostki skierowało się w kierunku Łąki Warszawa. Na czele pochodu szli J. Kuroń i S. Jaworski; zostali oni zatrzymani, gdy próbowali pertraktować z dowódcami formacji ZOMO, które zagroziły drogę maszerującym manifestanci, po wezwaniach, rozeszli się. W Gdańsku około 2 tys. ludzi zebrało się przed siedzibą Zarządu Regionu „S” w dzielnicy Głęboki - przemaszerowało i próbowało włączyć się do oficjalnego pochodu ZOMO używając pałek i gazów łzawiących w celu rozpraszania demonstrantów. Tak informuje korespondent z zachodni jeden z protestujących został pobity przez samochód ZOMO i odwieziony do szpitala. Hospitalizowany został również jeden z oficerów ZOMO. Zatrzymano 20-30 osób. Lech Wałęsa, który zanierzał wziąć udział w marszu został oboczony przez milicjantów i pod eskortą odprowadzony do domu. Wałęsa oświadczył, że PRL jest krajem, w którym robotnikom nie pozwala się czcić ich święta. Niezależne obchody 1 Maja miały miejsce również w Poznaniu, gdzie demonstrowało około 2 tys. osób - milicja użyła pałek, wody - tutaj rozpedzono tłum używając gazów łzawiących i w Nowej Hucie, w której demonstrowało około 2 tys. ludzi. W tej ostatniej po mszy w kościele na os. Szklane Domy uformował się pochód, który pod transparentami „S” ruszył w kierunku miejsca śmierci Ryszarda Smagura. Po ok. 500 m drogę zablokowały oddziały milicji, która wezwała do rozejścia się. Po chwili skandowania hasła i pieśni ludzie rozeszli się, wówczas czoło pochodu zostało zaatakowane przy użyciu pałek. Miały miejsce liczne zatrzymania.

Dziękujemy za pozdrowienia od Eustachego ks. Sapięhy. Prosimy o sprecyzowanie życzeń.

w następnym numerze m.in. Studencki Komitet Solidarności 1977.
postawy, inspiracje, wydarzenia.

Cena: 15 zł, poza Krakowem - 20 zł

Podziękowania:

Agnieszka 1 800 zł
Wiktor zszywki
/po raz drugi/